Nr. 35 Lwów dnia 30. sierpnia 1902. Rok XXXV. Tom LXV

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika" bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 15 h. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem. albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Redakcya i Administracya „Rolnika" ul. Słowackiego 1. S. II. piętro.

TREŚĆ:

Sztuczne pastwiska.

(Mieszanki pastwiskowe).

podał Juliusz Frommel.

(Dokończenie).

Pielęgnowanie sztucznych pastwisk nie daje dużo do czynienia.

Główną rzeczą jest, ażeby pole było wyczyszczone z rumianku, pszonaku, perzu i innych szkodliwych chwastów, jak rdest i łoboda. Jedynym środkiem ku temu jest odpowiednie stanowisko mięszanki traw w rotacyi i konsekwente, sumienne, pedantycznie dokładne wykonanie pokładów ścierni po każdem zbożu, bezpośrednio po żniwie i jak najpłyciej, następnie bronowanie pokładów w różnych kierunkach w odstępach 8—10 dniowych i głęboka orka pod zimę.

Na wiosnę należy mięszanki bronować energicznie w różnych kierunkach, ale w pierwszym roku po siewie bronami lekkiemi z krótkiemi zębami i tylko w suchym czasie. Jeżeli w drugim dniu po bronowaniu deszcz nie pada, należy pole w krzyż wałować. W drugim roku po siewie można na wiosnę używać cięższej i ostrzejszej brony, ale i wtenczas tylko w suchem polu, i w tedy też należy wałować pole, jeżeli deszczu nie było po bronowaniu. O wałowaniu po koszeniu wspomiałem już powyżej.

Jeżeli pole ma podglebie nieprzepuszczalne, to należy je drenować, bo w mokrem polu rozmnożą się w mieszance, przez te dwa lata, chwasty, a szlachetne trawy i esparseta wyginą. Dlatego też przeory i wodnice dla ścieku wody należy wykonać z całą uwagą.

Co do wartości gipsowania, zapatrywania są podzielone. Moje spostrzeżenia w Dublanach kazały mi używać gipsu (2 *q*. na 1 morg) tak w pierwszym jak i w drugim roku po zasiewie koniczyny i esparsety. Gipsuję w końcu kwietnia albo z początkiem maja, a to w tym celu, ażeby poprzeć wegetacyę koniczyny i esparsety i to właśnie w zimnych wiosnach, gdy trawy szybciej rosną niż tamte rośliny, następnie także celem ochronienia tych roślin motylkowych od wczesnego twardnienia.

Część pokosu w pierwszym roku po siewie zużywamy w Dublanach na zieloną paszę aż do 7. do 10. czerwca, gdy już mamy mięszanki z wyki i owsa do koszenia, resztę suszymy na rogalach, bez których suszenie traw jest ryzykowne.

Gdzie takie sztuczne pastwiska mają służyć wyłącznie dla koni (stadniny), tam można z koniczyną szwedzką siać także część koniczyny czerwonej.

W końcu parę słów o rentowności sztucznych pastwisk.

Pastwiska w naszym klimacie nawet najlepsze — nie mogą przynieść takiego dochodu, jak — w tych samych warunkach — koszona pasza. Kto przeto trzyma krowy tylko na mleko i opas, niech daje paszę w koszonym stanie w stajniach, a oprócz większej produkcyi paszy, a tem samem większego dochodu, będzie miał także o wiele więcej obornika.

Całkiem inaczej rzecz się przedstawia dla hodowcy zwierząt gospodarskich. Bez pastwisk nie będzie nikt miał pociechy z bydła swego chowu, ani co do stanu zdrowia obory, ani co do prawidłowego wykształcenia się szkieletu, ani co do mleczności przyszłej progenitury, a kto miałby zamiar wychowywać woły robocze, albo konie bez pastwisk, niechaj odrazu zaniecha takiego przedsięwzięcia. Nie idzie tu tylko o ruch, bo na to wystarczy kawałek poddoku o rozmiarze 2 lub 3 hektarów, lecz o to, że tak korzystne dla młodego bydła i cielnych krów podawanie paszy w małych dawkach podczas ruchu i zupełnie wedle skłonności do je-

dzenia i własnego wyboru przez cały dzień, jest tylko na pastwiskach możliwem.

Przykład nierentowności pastwisk w porównaniu z paszą koszoną wzięty z gospodarstwa folwarku w Dublanach, niechaj tu udowodni powyższe twierdzenie. Jednem z zadań gospodarstwa w Dublanach jest wychowywanie szlachetnego bydła rogatego (Oldenburskiego i Anglerskiego), o czem powyżej już wspomiałem.

Bydła rogatego krów i jałówek było w lecie 1901 przeciętnie przez całe lato 65 sztuk, ważących 366 *q*., otrzymujących wyłącznie zieloną paszę w stajni i na pastwisku. Od 22. maja do końca października t. j. przez 161 dni podawano w stajni wyłącznie zieloną paszę i bydło chodziło bez przerwy — z wyjątkiem dwóch dni, na pastwisko.

W tych 161 dniach liczymy dziennie po 30 klgr. suchej substancyi na każde 1000 klgr. żywej wagi. Przyjmujemy dawkę większą t. j. 30 kg. zamiast 25 klgr., jak to bywa zwykle szablonowo liczonem, z tej przyczyny, że w lecie przynajmniej $^1/_6$ część paszy marnuje się przy wożeniu, następnie przez rozrzucanie i deptanie przez bydło w stajni i na pastwisku, a często także przez zjedzenie tylko części paszy z żłobów, chociaż w tym wypadku część paszy pozostająca w żłobie konserwuje się przez suszenie albo zakiszenie, zawsze jednak musi być całych 30 klg. suchej substancyi na 1000 klg żywej wagi do dyspozycyi. Oprócz paszy zielonej, dostaje bydło zawsze na noc słomy *ad libitum*. Ilość zjedzonej słomy jest tak minimalną, że nie odgrywa tu żadnej roli.

Wedle częstych prób przez liczenie fur zielonej paszy, zwożonych do folwarku, i ważenie, można przyjąć, iż w r. 1901 otrzymało powyższych 65 sztuk krów i jałówek (366 *q*. żywej wagi) w stajni: od 23. maja do

końca lipca	. 1.225 *q*. ziel. paszy	t. j. 245 *q*.	such. subst.
w sierpniu	. 790 „ „ „	„ 158 „	„ „
w wrześniu	. 985 „ „ „	„ 197 „	„ „
w październiku	1.135 „ „ „	„ 227 „	„ „
	Razem .	829 *q*.	such. subst.

Ponieważ, jak wyżej przyjęliśmy, wypada na 1000 kg. żywej wagi 30 kg. suchej substancyi dziennie, powinien by nasz inwentarz (366 *q*. żywej wagi) otrzymać w ciągu 161 dni suchej substancyi . . 1.766 *q*.
faktycznie zadano w postaci zielonej paszy . 827 „

Resztę zatem . 939 *q*.

musiały dać pastwiska, użytkowane równocześnie przez 159 dni, przez ten sam inwentarz. Zielonej paszy skonsumowanej na pastwisku ważyć wprawdzie nie można, posługujemy się jednak tą kalkulacyą, która w przybliżeniu powinna odpowiadać rzeczywistości.

Porównajmy więc wartość użytkową paszy zielonej koszonej i pastwisk:

Owe 1766 *q*. suchej substancyi zostały wyprodukowane na 55 mg. a mianowicie:

1. Koszona pasza:

2 letnia koniczyna szwedz. z esparsetą i trawami na 3ch morg. w czasie od 2/5. do 30/6 = 38 dni =	114	dni morgowych *)
1 roczna koniczyna szwedzka z esparsetą i trawami na 3ch morgach w czasie od 22/5. do 30/6. = 38 dni =	114	„ „
czerwona koniczyna z trawami na 3ch morg. od 22/5. do 30/8 = 69 dni =	207	„ „
mięszanka wyki i owsa na 3ch morg. od 22/5. do 30/6. = 38 dni =	114	„ „
mięszanka (drugi raz na tem polu) wyki, sorgha i moharu na 3ch morg. w czasie od 1/7 do 30/8 = 61 dni =	183	„ „
mięszanka na rzepaczysku z wyki, sorgha i moharu na 10 morgach w czasie od 16/7. do 31/10. = 107 dni =	1.070	„ „
Razem .	1.802	dni morgowych.

2. Pastwisko:

2 letnia koniczyna szwedzka z esparsetą i trawami na 7 morg. od 22/5. do 30/6. = 38 dni = .	266	dni morgowych.
1 roczna koniczyna szwedz. z esparsetą i trawami (po I. pokosie) na 10 morgach od 1/7. do		

*) Dla porównania rentowności produkcyi zielonej karmy i sztucznych pastwisk wprowadzamy do kalkulacyi współczynnik „dni morgowych“, który otrzymujemy przez pomnożenie obszaru pola w morgach przez ilość dni użytkowania n. p. 3 mg. × 38 dni = 114 dni morgowych.

Nasze gospodastwo rolne i jego przyszłość.

(Dokończenie).

Jednym z powodów, dla których nawet w korzystnych warunkach, przy dostatecznym zapasie kapitału obrotowego nietylko nie widzimy postępu w gospodarstwach, lecz przeciwnie, zupełny zastój i zaniedbanie, jest grasująca obecnie, dość powszechnie, modna choroba: apatya, zniechęcenie, niezdolność do czynu. Zrodziły je po części ciągłe narzekania „na ciężkie czasy“, na nieopłacalność gospodarstwa rolnego. Są ludzie zamożni, dla których przekonanie, że w gospodarstwie rolnem zrobić się nic nieda, bardzo jest dogodne, gdyż w sumieniu swem usprawiedliwiają wygodną bezczynność. A więc kto ma zaszanowane lasy, ten z nich czerpie dochody bez wielkiego kłopotu i wysiłku; kto posiada kapitały, trzyma je w Wertheimie i obcina kupony, albo też (zamiast użyć je na melioracye rolne), lokuje w chęci znacznego zbogacenia się w ryzykownych, niekiedy nawet w zagranicznych przedsiębiorstwach, — zaś gospodarstwo idzie sobie ot tak, od niechcenia, byle tanio, byle jaknajekstenzywniej. Że zaś ekstenzywna gospodarka w większych majątkach tam, gdzie racyonalna intenzywność popłaca, jest połączona z ogromnemi stratami dla produkcyi krajowej, dla bogactwa krajowego, że jest ona często główną przyczyną biedy i wychodźctwa robotników, o tem chyba dwóch zdań być nie może.

Niezdolność do czynu, apatya u zamożnych i wpływowych ludzi nietylko jest obecną naszą wadą narodową, lecz stwarza ją ogólne przeczulenie, duch czasu. Wśród właścicieli większych majątków coraz więcej jest Płoszowskich, coraz mniej Dołęgów, dużo nerwowych „geniuszów bez teki“, mało ludzi fizycznie i moralnie zdrowych, garnących się z zapałem do życia i walki. Tak dalej być nie może; do gospodarstwa powinno się assenterować, podobnie jak do wojska. Zdrowie, siła nerwów i muskułów, energia i ochota do życia i walki, oto pierwsze warunki dla rolnika zawodowego. Uczmy się od Anglików wychowania młodzieży i kształcenia w równej mierze serca, umysłu i ciała.

* * *

Częstą przeszkodą w należytem spełnianiu obowiązków gospodarza wiejskiego jest to, co w krótkości nazwę — polityką. Znany profesor Akademii rolniczej wpisał do pamiętnika pewnemu młodemu i zapalonemu rolnikowi następujący aforyzm:

„Tak zwane „życie polityczne“ jest naszym największym zbytkiem materyalnym i moralnym; polem jałowem, na którem marnieją najdzielniejsze charaktery, szkodnikiem najniebezpieczniejszym... dla postępu naszych gospodarstw“.

31|10. % 123 dni % . . 1.230 „ „
biała koniczyna (owsisko, ściernisko) na 10 morgach od 10|9. do 31|10. % 51 dni % . . 510 „ „
szwedzka koniczyna z esparsetą i trawami (ściernisko) na 10 morgach w czasie od 30|8. do 31|10. % 62 dni . . . . . 620 „ „
łąki międzypolowe po zebraniu otawy mogłyby dać III. pokos na 20 morgach w czasie od 1|9. do 31|10.% 61 dni % . . 1.220 „ „
Razem . 3.746 dni morgowych.

Widzimy więc, że 1802 dni morgowych koszonej paszy wydało 827 *q*. such. sub. wypada zatem na dzień morgowy 45.89 kg.

Natomiast 3.746 dni morgowych pastwiska wydało 939 *q*. such. sub. wypada więc na dzień morgowy 25.07 kg.

To znaczy, że pastwisko sztuczne wydało nie dużo więcej niż połowę tej ilości paszy, jaką otrzymaliśmy przez kośbę, a chociaż oszczędza się przy pastwisku koszt koszenia, grabienia i wożenia paszy, to z drugiej strony produkcya nawozu (bez ściółki) jest przy paszeniu najmniej o $^2|_5$ mniejsza.

W nizinach nadmorskich, gdzie brak jest robotnika i gdzie klimat pozwala na zużytkowanie pastwisk przez 7 miesięcy dniem i nocą; dalej w niektórych podgórskich okolicach o słabej ziemi, nie dającej zadowalniających plonów koniczyny, esparsety i mięszanek z wyką, kukurudzy i sorgha, lecz bardzo sprzyjającej samowzrostowi traw bez siewu, jak n. p. w Nadwórniańskiem, gdzie na większej części gleb powierzchnia ziemi przy ugorowaniu pokrywa się w krótkim czasie murawą szlachetnych traw; w końcu na halach górskich w Karpatach, gdzie z powodu trudności transportu paszy i suszenia traw, koszenie tejże zamiast wypaszania, byłoby nieracyonalne, — tam wszędzie stosunek rentowności pastwisk będzie inny, ale właśnie w tych krajach i okolicach kwitnie wychów zwierząt gospodarskich.

W naszych warunkach klimatycznych, handlowych, komunikacyjnych i w naszej urodzajnej ziemi, może tylko ten z korzyścią obrócić swój drogi grunt na sztuczne pastwiska, kto produkuje zwierzęta szlachetnej rasy i posiada rękojmię pewnego zbytu młodych reproduktorów i matek za odpowiednią cenę.

Kto tych warunków nie posiada, niech trzyma bydło użytkowe, nie rozpłodowe, i niech je karmi w stajni.

Obecne ceny zboża.

Giełdowe notowania cen zboża na obecną kampanię wykazują taką depresyę, że porównać ją można chyba z niebywałą zniżką cen w r. 1894. Zestawiając dzisiejsze kursa zbożowe z niesłychaną *hausse'ą* corneru Leiterowskiego z r. 1898, kiedyto ceny pszenicy wyśrubowano do 32 kor. za centnar metryczny, otrzymamy w tak bliskich siebie okresach czasu różnicę w cenie wynoszącą około 18 kor. na jednym centnarze!

Nie bez racyi więc poddaje znany przeciwnik gry terminowej, br. Hohenblum, anomalię tę dosadnej krytyce w jednym z sierpniowych numerów wiedeńskiej gazety rolniczej.

Dochód rolnika — pisze br. Hohenblum — jest ślepą igraszką spekulacyi terminowej. Usłużna prasa roznosi po szerokim świecie pogłoskę o niebywałych urodzajach w Austro-Węgrzech, o żniwie, jak z biblijnych lat tłustych; puszcza się mimo uwagi, że stoimy wobec wyczerpanych zapasów, że np. w składach miasta Wiednia było w d. 1. sierpnia zaledwie 4000 *q* pszenicy, podczas gdy w roku zeszłym było w tym czasie 88000 *q* twardego zboża na składzie — że więc zbiór tłusty ma nietylko zaspokoić tegoroczną konsumcyę, lecz zapewnić także rezerwy na rok przyszły. Atoli spekulacya przechodzi nad tem do porządku dziennego.

Kiedy przed kilku miesiącami roztrząsano kwestyę, czy Austro-Węgry są państwem rolniczem czy przemysłowem, starano się w sferach giełdowych udowodnić, że produkcya zbożowa dosięgła tu już najwyższego kresu, że więc państwo nie może się obejść bez importu — agrarzystom, domagającym się podwyższenia cła dowozowego zarzucano lichwiarskie intencye, bo na cóż ceł dowozowych, jeżeli produkcya wewnętrzna nie starczy na wyżywienie ludności. Nagle sytuacya się zmienia.

W tem zdaniu streszcza się wszystko, co w tej kwestyi miałem powiedzieć. Od naszego inteligentnego właściciela obszaru dworskiego wymagają aby był „Mädchen für alles“. Musi być członkiem rady powiatowej, komitetu towarzystw rolniczych, delegatem Towarzystwa ogniowego, członkiem różnych rad nadzorczych, a wreszcie i posłem... i w przekonaniu, że niewolno się usuwać od publicznych obowiązków, jeździ z posiedzenia na posiedzenie, z komisyi na komisyę, wypracowuje jeden referat za drugim — a ile na tem cierpieć musi gospodarstwo, łatwo zrozumieć, — a cierpi najbardziej i bezpośrednio kieszeń obżałowanego, boć u nas niemal wszystkie publiczne godności są „honorowe“. Byłbym w pewnym kłopocie, gdyby mnie zapytano: któż więc ma spełniać te obywatelskie obowiązki, jeżeli nie inteligentny rolnik, znający potrzeby swoich współobywateli? Zdaje mi się jednak, że może u nas za dużo jest prezesów rad, komisyi, komitetów, delegatów... a przy rozstrzeleniu akcyi cierpią i same sprawy publiczne i ludzie, którzy w niej udział brać muszą. Mamy mnóstwo instytucyi, stowarzyszeń i godności — a jednak organizacya pod względem solidarnego działania jest bardzo słaba. Mamy w kraju trzy Towarzystwa rolnicze, a każde z nich ma zbyt małe fundusze, aby módz wzorowo funkcyonować, zbyt mało rzeczywistych członków, aby stać i działać o własnych siłach. O ileż słabszą jest nasza pozycya wobec grożącej kryzys rolniczej w porównaniu do zagranicznych rolników, stojących zwartą falangą i zajmujących solidarnością potężne stanowisko wobec różnych przeciwności i niebezpieczeństw!

Dlatego, jeżeli projektowane i tak często w ostatnich czasach omawiane zawodowe stowarzyszenia rolnicze mają wzmocnić zrzeszenie się rolników i zainicyować wspólną, silną działalność, nikt znający nasze stosunki nie może im być w zasadzie przeciwny. Chodzi teraz tylko o ułożenie ściślejszego programu, któryby odpowiadał potrzebom i stosunkom wszystkich warstw rolniczej ludności.

Myślę także, że gdyby więcej było takich, którzy chcą i potrafią pracować na polu publicznem, to praca ta więcej mogłaby być rozdzieloną, i nie waliły by się tysiączne obowiązki na niewielu, z których każdy często za dziesięciu pracować musi

W każdym razie do „polityki“, do życia publicznego powinno się powoływać ludzi zamożnych, których stać na wyręczenie się w gospodarstwie — zaś jednowioskowi „obszarnicy“ otrząsając się z ambicyi i ambicyjek powinni pilnować zagona i chodzić za pługiem, — bo tylko przez podniesienie produkcyi rolnej możemy wzmocnić organizm narodowy.

* * *

Na podstawie naciągniętych do celów spekulacyi bilansów zbiorów i zapotrzebowania proklamuje się monarchię krajem wybitnie eksportowym, aby tylko upozorować depressę cen jako konieczny warunek eksportu nadmiaru produkcyi.

Gra zniżkowa będzie sztucznie podtrzymywaną jak długo producenci będą mieli zboże na sprzedaż i jak długo będzie to odpowiadać spekulacyi. Z wiosną dopiero, kiedy zboże będzie częściowo zużyte lub zapełni za bezcen składy spekulantów, nastąpi zmiana frontu. Zaczną się przebąkiwania, później już stanowcze ogłoszenia, że ocena zbiorów była zbyt przesadna, że zbiory w istocie rzeczy okazały się zaledwie więcej jak średnie i popyt przewyższa zaofiarowane ilości efektywnego towaru. Krótko mówiąc, zacznie się wówczas spekulacya na zwyżkę — a obfite bezwątpienia tegoroczne żniwa, zamiast powetować rolnikom złe lata poprzednie, napełnią tylko kasy kapitalistów i spekulantów.

Dzisiejsza depressya cen zbożowych, — pisze br. Hohenblum kończąc swoją ciętą odezwę — sztucznie wywołana jedynie w celach spekulacyjnych, jest nowym dowodem, że giełdowa gra terminowa czyni rentowność produkcyi rolnej iluzoryczną. Powinno to być tem silniejszym bodźcem w zabiegach o zrzucenie gniotących więzów międzynarodowej spekulacyi, sprowadzającej producentów do rzędu z każdym rokiem gorzej płatnych wyrobników wszechwładnej giełdy zbożowej.

(j).

Jak się ustrzec chorób, które mogą się przenosić ze zwierząt na ludzi.

podał

Prof. Mag. Stanisław Królikowski.

VI.

Znaną jest powszechnie u koni choroba zwana nosacizną. Na drodze naturalnej podlegają jej jednak tylko jednokopytowe zwierzęta i koty, po szczepieniu zaś rzadko kiedy kozy owce i psy. Bydło rogate wcale chorobie tej nie podpada. Ze zwierząt dzikich, należące do rodziny kotów czułe są bardzo na zarazek nosaciznowy: więc lwy, tygrysy, pantery i inne — giną, gdy zostaną nakarmione mięsem konia nosatego, jak to niestety dość często bywa w menażeryach. Człowiek bardzo łatwo zarazić się może i zaraża nosacizną od koni.

Zrobić muszę uwagę, iż psy i koty podlegają jeszcze zupełnie innej chorobie zwanej również nosacizną, (lub chorobą psią), którą nieznający się na rzeczy mają za coś tożsamego z nosacizną końską, gdy tymczasem są to zupełnie różne, żadnego ze sobą związku nie mające choroby. Nosacizna psia, może także być dla człowieka szkodliwą, nie jest jednak dla niego ani w części tak straszną, jak nosacizna końska.

Przyczyną nosacizny końskiej podobnie jak przy wągliku jest grzybek mający kształt laseczki. — na szczęście jest on daleko mniej wytrzymały niżeli grzybek wąglikowy, gruźliczy i inne, przeto daleko łatwiejszy do zniszczenia, czy to za pomocą środków chemicznych, czy też gorąca. Znajduje się on głównie w wydzielinie nosowej i w ropie wrzodów, które przy nosaciznie końskiej się wytwarzają.

U koni nosacizna zdarza się zwykle albo pod postacią wewnętrzną — przy której zajętą jest głównie błona śluzowa nosa, tchawicy lub opanowane są przez nie płuca, albo pod formą zewnętrzną czyli skórną — i wtedy nazywają chorobę tę tylczakiem.

Przy postaci wewnętrznej, z nosa zwykle wycieka śluz, który upadłszy na błonę śluzową oka ludzkiego, ust, lub dostawszy się do rany, wywołuje chorobę. W nosie koni nosatych szczególniej na przegrodzie nosowej lub w tchawicy tworzą się wrzodziki, a w płucach guziczki. Z wrzodzików tych i z ropiejących guzków wydziela się właśnie ów zarażający śluz — wstrętnego wyglądu, wypływający z początku choroby zazwyczaj tylko z jednego nozdża. Gruczoły chłonne, znajdujące się pod szczęką, obrzmiewają, są twarde i niezbyt bolesne.

Przy nosaciznie skórnej czyli tylczaku z nosa może wcale nie wypływać śluz, lecz natomiast na różnych miejscach ciała tworzą się mniejsze lub większe wrzo-

---

Nie pochlebiam sobie, abym był zdołał trafić w „sedno rzeczy“ i wymienić wszystkie zasadnicze przyczyny złego stanu naszego rolnictwa oraz wykazać jego słabe strony. Zapewne, bystrzejszy spostrzegacz znalazłby jeszcze dużo, bardzo dużo przeszkód, których usunięcie w znacznej części nie od nas zależy.

Wykazanie i uznanie błędów i powodów złego bardzo często jest już samo przez się zadatkiem poprawienia się stosunków, drogowskazem do obrania należytej drogi. W naszych warunkach jednak ta droga zawalona jest tyloma przeszkodami, przeciwności z tylu stron i tak gwałtownie występują, że niepodobna zbyt różowo zapatrywać się na przyszłość naszych średnich i większych gospodarstw i na możność szybkiego postępu kultury i produkcyi rolnej.

Nie ulega wątpliwości, że ceny robotnika i służby, które w ostatnich kilku latach wzrosły o 20—50%, jeszcze i w przyszłości się podniosą. Spowoduje je konkurencya przez zwiększanie się intenzywności gospodarstw, spowodują je strajki robotników rolnych. Maszyny wejdą więcej w użycie, nigdy jednakże nie znajdą tak ogólnego zastósowania, jak w łagodnym nadmorskim klimacie zachodu. Żniwiarki samowiążące będą w wielu okolicach służyć tylko do pomocy i dla postrachu wobec zbyt wygórowanych wymagań rąk roboczych. Wyższe ceny robotnika znajdywały pokrycie w okolicach, gdzie z uprawy buraków cukrowych osiągano znaczne zwyżki dochodów. Skutki konwencyi brukselskiej ograniczą te zyski, a cena robotników już się nie obniży. Jedynie zwiększona ogólna produkcya rolna z jednej strony a drugostronnie organizacya biur pośrednictwa pracy przy wielkiej solidarności pracodawców może zaradzić złemu. Dlatego uważam sanacyę stosunków popytu i podaży robotników jako jeden z najważniejszych postulatów przyszłego rolnictwa.

Obok fachowego wykształcenia przy oszczędności i uskromnienia się w naszych potrzebach, połóżmy jeszcze nacisk na konieczność ścisłej rachunkowości, na dążenie do oparcia naszych gospodarstw na racyonalnej kalkulacyi, przystosowanej do obecnych i przyszłych warunków. Zbyt często zapominamy o tem, że głównym i jedynym celem gospodarstwa rolnego jest wyprowadzenie stałych a możliwie jaknajwyższych czystych dochodów. Że zaś możność wyprowadzenia najwyższych zysków warunkowaną jest ściśle miejscowymi okolicznościami i stosunkami, przeto niemożebne jest gospodarowanie według jednego szablonu, niepodobna zestawić ogólnie obowiązujących reguł.

Już w szkołach rolniczych, wyższych i niższych, powinno się większą wagę kłaść na naukę rachunkowości, administracyi. Rolnik wykształcony w chemii

dziki, z których wydzielająca się ropa — może tak samo zarażać ludzi i zwierzęta, jak śluz nosowy.

U koni choroba ta może przebiegać **prędko** lub **powoli**; u ludzi zarażonych — tak samo. Objawy jednak choroby tej u ludzi tak są różnorodne, i trudne do rozpoznania, że opisywać je byłoby więcej niż bezużyteczne. To tylko powiedzieć wypada, że u człowieka choroba ta, jeżeli pomoc będzie spóźniona, zazwyczaj kończy się śmiercią.

Na nosaciznę zapadają zwykle ludzie, którzy mają częstą styczność z końmi, więc woźnice, kawalerzyści, lekarze zwierząt. Nie wolni są od niej i lekarze ludzi. Ci ostatni chorują dla tego, iż lecząc i operując chorych podległych nosaciznie, która jednak nie została rozpoznaną, zarażają się łatwo tą chorobą. Wreszcie i ludzie najprzeróżniejszego stanu i powołania, nie mający nic wspólnego z koniem, podlegają tej chorobie, najczęściej z tego powodu, że przechodzącym obok osobom koń nosaty może parsknąć w twarz i tym sposobem udzielić zarazy.

Najpewniej zapobiega wypadkom energiczne tłumienie nosacizny między końmi. Na nieszczęście chorobę tę u koni w samym jej początku trudno bardzo rozpoznać, co też przyczynia się do jej upowszechnienia. — Bądź co bądź, zaraza ta obecnie rzadziej zdarza się już między zwierzętami, niż dawniej, właśnie z powodu dość ścisłego wypełniania przepisów weterynaryjno-policyjnych. Dalekim jednak jest jeszcze czas, w którym zupełnie wygaśnie. W Galicyi, w królestwie polskiem, na Węgrzech a szczególniej w Rossyi grasuje ona po stajniach — w każdym razie nie tak często jak dawniej. Że pomimo zmniejszenia się ilości nosatych koni, ilość wypadków u ludzi zdaje się być teraz większą, to tylko dla tego, że lekarze posiedli środki rozpoznawania tej choroby, przeto częściej ją dostrzegają niż dawniej, gdy nie wiedzieli, z czem właściwie mieli do czynienia.

W razie podejrzenia, iż w stajni zjawiła się nosacizna, trzeba przedewszystkiem pamiętać o tem, aby służba stajenna miała całe ręce, bez ran i zader, trzeba aby wiedziała na co w razie niezachowania ostrożności naraża się. Chodzący około podejrzanych koni winien unikać wdychania powietrza wychodzącego z nozdrzy konia, winien myć często ręce w karbolu lub sublimacie, zawalanemi rękami nie dotykać swego ciała, niebrać niemi pokarmu, słowem zachować **wszystkie** możebne ostrożności, jak przy wągliku

Gdy koń, choćby trochę podejrzany o nosaciznę, parsknie nam w twarz, a za takie uważać należy wszystkie nie znane nam konie spotykane na ulicy, nawet we własnej stajni, którym z nosa ukazuje się wypływ, należy twarz natychmiast opłukać wodą, następnie umyć mydłem, i wreszcie kawałkami waty namoczonej w roztworze sublimatu (1 na 2000) zmyć nawet wargi, dziurki w nosie, skrzydełka nosowe i powieki z rzęsami, wreszcie twarz całą. Po zmyciu każdej z osobna części twarzy użyć świeżego kawałka waty. — Jeżeli przypuszczamy, iż śluz dostał się do oczu, natenczas zrobić natychmiast roztwór sublimatu, biorąc pół pastylki jednogramowej na dwa litry wody (zatem roztwór 1 na 4000) i nim obficie przepłukać oczy, rozchylając szeroko rękami powieki. Zanim środek ten zostanie przygotowany, lub gdy z przyczyny oddalenia od apteki dostarczonym być w krótkim czasie nie może — oczy przemywamy czystą, najlepiej przegotowaną, wprost z zimnego samowara wodą, starając się zrobić to jak najdokładniej. W razie powstałego zapalenia oczu udać się o poradę do lekarza i przedstawić mu przypuszczalną przyczynę choroby.

Między bydłem rogatem panuje u nas dość często t. zw. **zaraza języków**, inaczej chorobę tę nazywają **zarazą pyskową i racicową**, dla tego, że przy niej robią się pryszcze i wrzody na wargach, języku i w szparze międzyracicznej. Zdarza się ona i u innych zwierząt, szczególniej u trzody chlewnej, lecz dla człowieka niebezpieczna jest wtedy tylko, gdy wybuchnie u bydła, a to z powodu, że zaraza jej tkwi także w wymieniu i dostaje się do mleka. Ludzie pijąc to mleko mogą dostać silnego nabrzmienia żołądkowego, które u dzieci, a nawet i u dorosłych, może kończyć się śmiercią. Z tego powodu mleko takie przed użyciem powinno być przegotowane. Niestety, właściciele mleczarń, zwłaszcza znajdujących się w mieście, nie wiedzą sami zwykle, czy nie nabywają mleka w oborach, w których wybuchła ta zaraza, i nie mogą nas o tem ostrzedz. Jest to jeden więcej powód, dla którego winniśmy spożywać mleko tylko przegotowane, nawet wtedy, gdy o istnieniu jakiejbądź zarazy między bydłem nie ma pogłosek.

U bydła rogatego można widzieć niekiedy na głowie, szczególnie na górnej **szczęce**, twarde, różnej wielkości guzy, które nieraz czynią wygląd ich potwornym. Guzy takie mogą się zdarzać i na innych miejscach ciała, bywają najczęściej jednak na głowie. Stanowią one dla bydląt bardzo ciężką, długą, często śmiertelną chorobę, spowodowaną przez osadzenie się w kościach szczękowych, pod skórą i t. d. pewnego pleśniaka zwanego **promieniogrzybem**. Nazwę swą otrzymał on z powodu, iż oddzielne jego niteczki, zgrubiałe na końcu buławkowato, układają się tak, jak płatki w kwiecie stokrótki. Bardzo one ładnie pod drobno-

---

rolnej. uprawie roli, hodowli zawsze będzie gorszym gospodarzem, jak drugi, może mniej pod tym względem „obkuty", a zato umiejący rachować i posiadający w małym palcu naukę administracyi, — gdyż potrafi się zoryentować w każdym wypadku, potrafi ułożyć odpowiedni najrentowniejszy system gospodarstwa.

W każdym razie nie trzeba być na to pesymistą, aby nie przewidywać, że w przyszłości w niektórych okolicach kraju średnie gospodarstwa będą już to zmniejszać się przez częściową, już też znikać przez zupełną parcelacyę. Ostaną się latifundia a z mniejszych obszarów przeważnie tylko te, które już doprowadzone zostały do wysokiej kultury lub wskutek naturalnego bogactwa gleby nietylko pokrywają gospodarskie i osobiste wydatki właściciela, lecz pozwalają na składanie funduszu rezerwowego. Ostaną się także obszary dworskie, gdzie możebne i rentowne się stanie gospodarstwo całe extenzywne, pastwiskowe: — nie wiele jednak takich okolic znajdziemy.

Gdy prawdopodobne jest w przyszłości przynajmniej częściowe rozdrobnienie własności ziemskiej, a mam tu głównie na myśli obszary dworskie leżące wśród ruskiej ludności, *caveant consules*, aby ziemia ta dostawała się w odpowiednie ręce, kierujmy tym nieunikniony przewrotem społecznym — a gdy nie da się zatrzymać fala nowo powstałej rzeki zwróćmy ją przynajmniej w należyte, nieszkodliwe dla kraju i ojczyzny łożysko. Przedewszystkiem zaś nie bierzmy się do wszystkiego za późno! *Jerzy Turnau*

widem wyglądają, ale niestety, nie wszystko co piękne, jest pożyteczne, a jakże często niebezpieczne! Grzybek ten rośnie sobie swobodnie na kłosach jęczmienia, którego ostre wąsy często wbijają się w dziąsła bydlęciu karmionego zgoninami, lub dostają się do nadpsutego zębodołu i wędrują dalej po szczęce. Pozostaje wtedy w kości ropienie, ropa spływa na otaczające przedmioty i wskutek przypadku, przechodzi na człowieka, u którego wywołuje ciężką, długą, często śmiertelną chorobę, połączoną z tworzeniem się wrzodów na ciele i w ciele. Chorobie tej podlegają niejednokrotnie dziewki oborniane dojące krowy. Mleko krów chorych na promienicę może zawierać w sobie te niebezpieczne grzyby, gdyż przypadkowo mogą wniknąć do skopca. Zdaje się możebną jest rzeczą, iż promieniogrzyb dostać się może do ust człowieka podczas żucia ziarn łuskanych z kłosa jęczmienia, dzieci lubią słodką treść młodego ziarna tego zboża, to też przed gryzieniem kłosów jęczmiennych należy je ostrzegać. Schludność i nie picie mleka surowego może łatwo od tej choroby ochronić.

Do chorób wywoływanych u człowieka, przez zarazki pochodzenia roślinnego, a które mogą się przenieść na niego ze zwierząt, zaliczyć należy jeszcze chorobę skóry zwaną liszajem wyłysiającym spowodowana przez pleśń, której nazwa: włosozrost wyłysiający. Choroba może zjawić się na rękach, (około paznokci, na przedramieniu i t. d.) lecz także, jak sama nazwa „wyłysiający" wskazuje, zaatakować głowę i opustoszyć ją z włosów, sprawiając przytem brzydki wyprysk.

Udzieliwszy się jednemu człowiekowi liszaj wyłysiający szerzy się od niego na inne osoby, na całe rodziny, może opanować mnóstwo dzieci w szkole, wielu robotników w fabryce...

Choroba między zwierzętami napada na bydło rogate, psy, rzadziej na konie, owce, trzodę chlewną od których następnie zaraża się nią człowiek, na przykład przy czyszczeniu i myciu zwierząt, przy głaskaniu koni i psów podległych chorobom skórnym. Przytaczają że raz (w r, 1840) w Szwajcaryi zaraziła się od chorego bydła liszajem ogromna ilość mieszkańców pewnej wsi; w klinice weteryńaryjnej w Berlinie w jednym tylko roku (1887) prof Friedberger spotkał 20 wypadków zarażenia się ludzi od zwierząt liszajem wyłysiającym. Również i inny grzyb zwany *Achorion Schönleini* wywołujący u człowieka chorobę skóry nazywającą się strupieniem wosczynowatym i usadowiająca się szczególnie chętnie na owłosionej części głowy, może się udzielić ludziom od zwierząt, mianowicie od psów, kotów, koni i być może nawet od drobiu, gdyż kury często na ten liszaj chorują.

Że człowiek zaraża się temi dwoma chorobami skóry, nie jest rzeczą dziwną w obec tego, że grzybki, o których mówimy, chciwie czepiają się ludzi, dziwniejszem jest to, że często ludzie dopuszczają aż do upowszechnienia się tak znacznego choroby, że występuje ona niekiedy nagminnie.

Nie potrzebuję wcale rozwodzić się nad sposobami uchronienia się od tego grzyba: zwierzęta z chorobami skórnemi trzymać zawsze w przyzwoitem oddaleniu od ludzi, a gdy obowiązek lub chęć własna zmusza nas do dotykania się ich np. podczas leczenia, powinniśmy zachować tę przynajmniej ostrożność, aby po każdem zetknięciu się z sierścią tak chorego zwierzęcia ręce dokładnie obmyć wodą z mydłem, a jeszcze lepiej z dodatkiem kreoliny, karbolu lub sublimatu, zaś w razie zarażenia się nie czekać aż liszaj opanuje nas, lecz wcześnie udajmy się do lekarza.

(Dok. n.)

KRONIKA.

Z Oddziału Bełz Sokal c. k. Tow. gosp. otrzymujemy następującą korespondencyę:

Spółka rolnicza w Sokalu. Stow. zarejestr. z ogr. poręką, obecnie nowozorganizowana i z Oddziałem Bełzko-Sokalskim w ścisłej łączności pozostająca, poleca swe usługi gorąco członkom tegoż Oddziału. Usilnem staraniem nowego zarządu Spółki jest, dostarczać członkom swoim bezpośrednim, jakoteż członkom Oddziału Bełzko-Sokalskiego, nasion, nawozów sztucznych oraz wszelkich artykułów gospodarskich w jak najlepszej jakości i po rzetelnych cenach. Szczegółowy cennik, który wyjdzie w najbliższych dniach, udzieli bliższych wyjaśnień. Ceny będą ustanawiane stosownie do regulaminu z policzeniem tylko niezbędnego zysku, a czysty zysk po obliczeniu obowiązkowej części na fundusz rezerwowy, remuneracye dla urzędników i 5cio procentowej dywidendy od udziałów, będzie rozdzielany z końcem roku między członków spółki jako rabat w procentowym stosunku do wartości pobranych towarów. Udział jeden wynosi 20 koron i nadaje prawa bezpośredniego członka spółki.

Udajemy się do Szanownych Członków Oddziału Bełzko Sokalskiego z usilną prośbą o popieranie Spółki rolniczej w Sokalu i zaopatrywanie się w niej we wszelkie swe potrzeby gospodarskie, ze swej strony za jakość towaru i uczciwą cenę, jakoteż sumienne wypełnianie zleceń ręcząc.

Rada Oddziału Bełz Sokal Tow. Gosp.

Dyrekcya Spółki rolniczej w Sokalu.

Konkurs kartoflarek. Staraniem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego odbędzie się z końcem września, albo na początku października 1900 r., podczas zbioru ziemniaków, pod Krakowem w Płaszowie, stacya kolei państwowych Podgórze-Płaszow, konkurs kartoflarek, połączony z wystawą sortowników, dołowników, przykrywaczy i sadzowników do kartofli. Do konkursu kartoflarek przypuszczone będą:

a) maszyny, które po wydobyciu i oddzieleniu od ziemi naci i korzonków, układają ziemniaki na wierzchu tak, że potrzeba je tylko pozbierać.
b) maszyny, które ziemniaki samoczynnie zbierają.

Wyłączone od konkursu są wyorywacze, t. j. narzędzia w rodzaju pługów, które wyoraną w redlinach ziemię tylko odwracają, wzruszają lub kruszą.

Na wystawę połączoną z konkursem będą przypuszczone: a) Sortowniki do kartofli, t. j. maszyny, które rozdzielają ziemniaki według wielkości przynajmniej na trzy gatunki; b) Dołowniki do kartofli, Przykrywacze do kartofli, t. j. maszyny, które idąc śladem dołowników, przykrywają włożone ręcznie do dołków ziemniaki; d) Sadzowniki do kartofli, t. j. maszyny, które sadzą w rzędy kartofle, w równych odległościach i dowolnie oznaczonej głębokości, samoczynnie.

C. i k. wojskowy magazyn prowiantowy w Przemyślu. (ulica Szpitalna) zakupi z wolnej ręki za natychmiastową zapłatę w gotówce a mianowicie:

w wrześniu b. r. 900 *q.* żyta i 1600 *q.* owsa,
w październiku 900 *q.* żyta i 1800 *q.* owsa,
w listopadzie 900 *q.* żyta i 1800 *q.* owsa,
w grudniu 1000 *q.* żyta i 1800 *q* owsa,

razem zatem 3.700 *q.* żyta i 7000 *q.* owsa. Kupi się od każdego gospodarza zboże przez niego samego wyprodukowane. Na te dostawy zwraca się szczególną uwagę właścicieli małych i średnich gospodarstw, gdyż przez to nadarza się możność odstawienia bez wszelkiego pośrednictwa swych produktów rolnych wprost skarbowi wojskowemu. O bliższych warunkach dostawy można się dowiedzić w kancelaryi wojskowego magazynu prowiantowego w Przemyślu (ulica Szpitalna).

Targi na bydło zarodowe w Karyntyi. Dla lepszego zorganizowania handlu bydłem zarodowem urządzono w Karyn-

tyi w centrach obu okręgów hodowlanych, umyślne targi dla bydła rozpłodowego. Targi takie mają ułatwić kupcom zamiejscowym nawiązanie stosunków z producentami z pominięciem kosztownych i żmudnych wędrówek po poszczególnych oborach. Komisya targowa dopuszcza na targ tylko pełnej krwi buhaje, krowy i jałówki.

Czwarty z rzędu targ dla bydła rasy „Pinzgau-Wöllthal odbędzie się 18. września b. r. w Wöllbrücken (stacya kolei południowej), a drugi targ dla bydła rasy Mariahof-Lawantalskiej (*Blondvieh*) odbędzie się 23. września b. r. w St. Salvator koło Friesach (c. k. kol. państw.).

Bliższych wyjaśnień udziela c. k. Tow. gosp. w Celowcu lub związek hodowców Turnfeld-Sachsenburg.

Dostawy dla wojska. C. i k. wojskowy magazyn prowiantowy w Stanisławowie ogłasza wykaz zapotrzebowania żyta i owsa dla magazynów prowiantowych w Stanisławowie, Kołomyi i Monasterzyskach w czasie od września do grudnia b. r. Mianowicie zakupione będą u rolników i w stowarzyszeniach rolniczych ogółem 3.200 *q.* żyta i 8.400 *q.* owsa w czterech równych ratach miesięcznych.

Szczegółowe wykazy rozesłano do wszystkich Tow. rolniczych.

W połączeniu z międzynarodową wystawą rybacką w Wiedniu (w dniach 6. do 21 września b. r.) odbędzie się zarazem kongres rybacki. Program obrad zawiera między innymi następujące referaty:

obrona spraw rybołostwa wobec zamierzonej budowy dróg wodnych: — o obecnym stanie zarazy u raków; — założenie centralnego organu dla wszystkich towarzystw rybackich w Austryi; ustawodawstwo rybackie: — sprawy statystyki gospodarctwa rybnego

Dowiadujemy się, że członkiem *jury* wystawy zamianowany został ze Lwowa inż. Tadeusz Rozwadowski, referent dla spraw rybackich w Wydziale krajowym.

Drobne wiadomości.

Gąsienice na kapuście. Kapusta tego roku prawie wszędzie się udała. Obecnie jest tylko obawa gąsienic, gdyż odbywa się w wielu okolicach obfita rójka białych kapuścianych motyli (*Pieris brassicae*). Przeciw gąsienicom tym próbowano już różnych środków. Jeden z naszych czytelników donosił nam w ubiegłym roku, że doskonale u niego poskutkowało posypanie kapusty tomasyną. Gąsienice obumierały i odpadały potem wkrótce nie czyniąc dalej szkody. W Gazecie rolniczej warszawskiej podaje p. Z. Z. przepis na płyn, którym ma się skutecznie skrapiać kapustę przeciw gąsienicom:

Żywicy białej dobrze sproszkowanej	5 *kg.*
Ługu mocnego	1 „
Łoju bydlęcego przetopionego	1 „
Wody miękkiej	50 litr.

Mieszaninę tę gotuje się koło 2-ch godzin w kotle żelaznym, do którego wlewa się najpierw 10 litr. wody miękkiej, a gdy ta zawrze wrzuca łój, żywicę i dolewa po trochę ługu i resztę wody, mieszając ciągle. ciecz powinna być przeźroczysta, żółtawa. Z preparatu tego, gdy ostygnie, bierze się 5 l., dodaje 12 garncy wody, 15 l. mleka wapiennego i siarczanu żelaza (w proszku) 125 gr. Emulsja powinna być zawsze do użytku świeżo przygotowana. Powyższą emulsją zrasza się kapustę 2 razy: pierwszy, gdy rośliny mają 10—12 liści, drugi raz przed samem zawiązywaniem główek. Dla zapobieżenia zatrucia kapusty zraszanie jej może być dokonane najpóźniej, gdy rośliny mają $^2/_3$ normalnej wielkości. Kalafiorów, gdy już poczynają tworzyć główki, opryskiwać nie można.

Najpewniejszym jednak zawsze środkiem jest przeszukanie liści w porze składania jaj przez motyle, a więc właśnie obecnie i wygniecenie tych cytrynowo żółtych jajeczek na dolnej zwykle stronie liści się znajdujących w małych gromadkach. Do tej roboty doskonale nadają się dzieci.

Konserwowanie ziemniaków. Wilgotny rok obecny nasuwa obawy, że ziemniaki rychło się psuć będą (wcześniejsze odmiany już się psują), wobec tego podajemy sposób przechowywania wątpliwej trwałości ziemniaków używany od szeregu lat przez rolnika niemieckiego Ring'a w Düppel, i to na bardzo wielką skalę.

Ziemniaki płucze się w płuczce tuż przy kopcach (płacąc w akordzie po 4 mk. za 100 *q.* dobrze wymytych ziemniaków) i tak wypłukane przewozi się do dołów murowanych, (mogą być i kopane wprost w ziemi ale wówczas strata zepsutych ziemniaków jest większa). W dole takim udeptuje i ubija ziemniaki 10 kobiet, które zaopatrzone są w ostre łopaty i rozdrobniają równocześnie ziemniaki, nadzorujący zaś przesypuje każdą 15 *cm.* warstwę ziemniaków solą kuchenną lub bydlęcą. Ubijanie i siekanie to trwa tak długo, aż wierzchnie ziemniaki będą poprzecinane mniej więcej każdy na 4 części. Na tak usiekane ziemniaki daje się warstwę plew albo igliwia sosnowego czystego a nato dopiero $^1/_2$ metrową warstwę ziemi. Szerokość i głębokość rowu jest rzeczą zupełnie obojętną, nadają się n. p. na ten cel znajdujące się niekiedy pod stodołami piwnice z nakryciem dającem się zdejmować. W Düppel od dziesiątków lat używa się na ten cel dawnego dołu na wywary 5 m. głębokiego a 3 m. w kwadrat szerokości mającego.

W powyższy sposób zakiszone ziemniaki trzymają się dobrze przez 2 lata i jak doświadczenie okazało stanowią doskonałą paszę, chętnie spożywaną przez bydło. W każdym razie w braku innego zbytu korzystnego ten sposób przechowywania ziemniaków może być dobrym i nieraz ustrzeże od straty.

Tak zakiszone ziemniaki stanowić też mogą główną podstawę letniego tuczenia świń.

Okrywanie pól tytoniowych. W Ameryce półn., w Stanie Connecticut, zastosowano oryginalny sposób osłony kultur tytoniowych płótnem wyrabianem z pokrzywy dla osiągnięcia wyższych plonów. Koszt okrycia jednego hektara wynosi około 3.000 kor. Okryte pole robi wrażenie ogromnego namiotu, rozpiętego w wysokości $2^3/_4$ metra. Pod tą osłoną, która dzięki przytwierdzeniu do słupów drewnianych opiera się silnym nawet burzom, utrzymuje się tropikalna temperatura wyższa o kilka stopni, niż na otwartem polu. Deszcz przesącza przez okrycie płócienne w postaci wilgotnej, ciepłej pary. Tytoń uprawiany pod taką osłoną ma być, zdaniem znawców, przedniej jakości i osiąga znacznie wyższą cenę, mianowicie blisko 7 K, za 1 *kg.* podczas gdy za kilogram w zwykły sposób uprawianego tytoniu płacą tam $2^3/_4$ K. Ponieważ nadto tego rodzaju osłona zapobiega wtargnięciu szkodliwych owadów, zawiązały się już podobno wielkie przedsiębiorstwa, które chcą setki hektarów kultur tytoniowych osłonić taką tkaniną z pokrzywy. *Wr. l. Ztg.*

Statystyka kolei żelaznych. Według statystyki zebranej przez francuskie ministerstwo robót publicznych długość linii kolei żelaznych z końcem ubiegłego stulecia wynosiła:

W Europie	284.000	kilometrów.
„ Ameryce	403·000	„
„ Azyi	61.000	„
„ Australii	25.000	„
„ Afryce	18.000	„
razem	791.000	kilometrów.

Jak szybkim był rozwój środków komunikacyjnych w ostatnim dziesiątku lat, wystarczy podać, że jeszcze w roku 1888 długość kolei żelaznych wynosiła 371.000 kilom., a do roku 1900 wzrosła w dwójnasób. Na podstawie zebranych dat koszt budowy jednego kilometra kolei żelaznej w Europie wynosi średnio 355.000 franków, to znaczy, że cała sieć kolei w Europie w r. 1900 przedstawiała wartość 103 miliardów franków.

Zapobieganie osiadaniu wilgoci pod powałą, niezmiernie szkodliwemu tak dla budynku jak dla znajdującego się w nim inwentarza. Wilgoć taka powstaje z powodu braku polepy na powale, zimne bowiem powietrze ze strychu oziębia cienkie deski powały i warstewkę powietrza bezpośrednio pod nią się znajdującą, skutkiem tego wilgoć się skrapla i osiada na deskach pod powałą. Polepa więc na powale jest niezbędną, jeżeli jednak dla jakichkolwiek powodów nie jesteśmy w stanie dać polepy, to zastąpić ją możemy warstwą trocin drzewnych grubości do 20 cm. Warstwa taka usypana na wiosnę ulega się i udeptuje, a następnie pod ciężarem złożonego na niej siana lub słomy ubłacza na zbitą masę, która ani zimna z wierzchu, ani wyziewów zwierzęcych z dołu nieprzepuszcza. Przytem masa ta robi się tak zbitą, że niema najmniejszej obawy o zanieczyszczanie siana trocinami i pyłem. W razie pożaru jednak polepa przedstawia o wiele większe niebezpieczeństwo. *D. L. W.*

Szkodniki w ziarnie jęczmienia i w słodzie. Kupując jęczmień lub słód nigdy nie jest się pewnym, czy wraz z ziar-

nem nie nabywamy wcale niepożądanego towaru w postaci zalążków różnych szkodników śpichrzowych. Zwykle dopiero po niejakim czasie przekonywamy się, żeśmy do naszego śpichrza ten inwentarz wprowadzili. Poszukiwanie strat i pociąganie dostawcy do odpowiedzialności sądowej do niczego nie prowadzi, bo niema dowodów, że szkodniki były rzeczywiście sprowadzone z daną partją jęczmienia, a nie jakąbądź inną drogą. Aby niezbity mieć w tym względzie dowód, należy wziąć w obecności sprzedającego i świadków przeciętną próbę jęczmienia (z różnych miejsc całej partyi) w ilości 1—2 kg., wsypać ją do czystego, suchego naczynia szklannego, szczelnie zakorkować i opieczętować pieczątką sprzedającego.

Jeżeli zalążki szkodników w partyi tej rzeczywiście się znajdują, to w krótkim czasie ujrzymy je w naczyniu, które służyć będzie jako *corpus delicti* przeciwko niesumiennemu dostawcy.

W hermetycznie zamkniętem szklannem naczyniu zachowuje się nietylko pierwotna ilość wilgoci, ale jej nawet nieco przybywa skutkiem oddychania ziarn i szkodników.

Lindner zauważył, że szkodniki umieszczone wraz ze ziarnem w naczyniu luźno tylko watą zakorkowanem w krótkim czasie zamierały, gdy przeciwnie, w naczyniu hermetycznie zamkniętem trzymały się zdrowo. Tem się też zapewne tłómaczy, że częste szuflowanie zboża na śpichrzu, szczególnie przy suchem i przewiewnem powietrzu, sprzyja wytępieniu różnych szkodników. *D. L. W.*

Tor, na którym chodzą konie zaprzężone do kieratu, aby zawsze był gładki, bez wybojów, a nie urażał kopyt końskich, najłatwiej urządzić w sposób następujący: należy wybrać ziemię dość głęboko i wykop ten wypełnić kamieniami, grubym żwirem lub gruzem, na wierzch zaś nasypać 8—10 calową warstwę odpadków z garbarni, lub trocin pomieszanych z przesianym drobnym żwirem. *(Gaz. roln.)*.

Stwardniałe pasy utrudniają ruch maszyn, ślizgają się lub spadają, powodując stratę czasu. Ażeby temu zapobiedz, należy pasy po zdjęciu ich z szajb namydlić dokładnie, obmyć starannie zapomocą szczotki i osuszyć w miejscu niezbyt gorącem. Stronę wewnętrzną przed zupełnem wyschnięciem naciera się łojem, następnie pozostawia w miejscu ciepłem na 12 godzin. Brud nagromadzony trzeba oskrobać tępym nożem. Jeśli powyżej opisany sposób czyszczenia rzemieni powtarzać co kilka miesięcy, to pasy będą zawsze miękkie i o wiele trwalsze *(Gaz. roln)*.

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Lwów, 29. sierpnia 1902. Pszenica gotowa —·——·— nowa 7·——7·20 żyto gotowe —·——·—, nowe, 5·75,——6· owies obroczny gotowy 6·——6·25, na termina 5·——5·50, jęczmień nowy 4·75—5·25 brow. 5·50—6·25 rzepak nowy, 9·50—10.25, ——·— łnianka, —·——·—, groch pastewny ·—— ·—, do gotowania —·——— wyka 4·75,—5· bobik 4·50—4·75, hreczka —·—·— kukurudza gotowa nowa 4·75—5·25, —·——·—, chmiel za 56 kg. —·——·— koniczyna czerwona nowa 45·—50·—, biała 65·—80·—, szwedzka ·—·— tymotka 18·—22·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 16·75—17·00 ekskontyngent 8·10—8·20

Usposobienie niezmienne.

Konicz biały poszukiwany,

Bank rolniczy we Lwowie.

Wiedeń, 28. sierpnia. (*giełda zbożowa*). Pszenica na jesień 6·91—6·92, na wiosnę 7·23—7·25, żyto na jesień 6·24—6·25, na wiosnę 6·48—6·50, owies na jesień 5·75·——·—, kukurudza na wrzesień-październik 5·51—5·54.

Przy znacznem zaofiarowaniu pszenicy także chęć kupna była ożywioną, co wstrzymało dalszą zniżkę w cenie. Oferty żyta zawsze jeszcze nie wystarczające. Dla owsa i kukurudzy usposobienie silne.

Bydło i świnie.

Wiedeń, 25 sierpnia. Spęd ogólny bydła 5107 sztuk, w tem zaledwie 96 galicyjskich. Z powodu zmniejszenia spędu o 300 sztuk w porównaniu z ubiegłym tygodniem i silnem zapotrzebowaniu płacono za przedni towar o 1 K. wyżej na 1 q. Płacono za galicyjskie woły prima 74—78, za gorsze 64—73, za niemieckie woły opasowe prima 80—86, gorsze 66—79 K. za 100 kg. żywej wagi.

Wiedeń, 27 sierpnia. Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 10.436 sztuk świń, między temi 3.836 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 101 do 103 h., za galicyjskie młode świnie 78 do 100 h. za kilogram żywej wagi.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny *Prof. Dr. Kazimierz Miczyński.*

Konkurs

na posadę **asystenta** przy katedrze **botaniki** w Akademii rolniczej w Dublanach z płacą roczną 1200 Kor. i wolnem pomieszkaniem kawalerskiem albo relutum.

Ubiegający się o tę posadę winni przedłożyć na ręce podpisanej Dyrekcyi:

1) metrykę urodzenia
2) krótki życiorys i
3) świadectwo ukończonych studyów akademickich oraz wykaz dotychczasowych prac naukowych lub laboratoryjnych.

Termin wniesienia podań naznacza sie do 20-go września b. r.

Dyrekcya Akademii rolniczej w Dublanach
(obok Lwowa)

Frommel dyrektor.

S. A. Bubera Synowie

Lwów Grodecka 20

polecają

jako wyłączni reprezentanci:

Wszelkie przyrządy potrzebne w gospodarstwie mleczarskiem szwedzkiego Tow. akc.

Alfa Separator

800 pierwszych nagród „Grand Prix“ w Paryżu.



Wirówki - - - - -
Maślnice - - - - -
Wygniatacze - -
Oziębiacze - - - -
Podgrzewacze - -
Stągwie - - - - -
Konwie - - - - -

Zakładanie zupełnych mleczarń parowych i ręcznych.

Najlepsze zużytkowanie mleka, największy wydatek masła i najlepsze masło są tylko wtedy możliwe, jeżeli się oddziela śmietankę z mleka zapomocą centryfugi **Alfa - Separator**



Słynne patentowane garnitury młocarniane parowe i wszelkie maszyny rolnicze

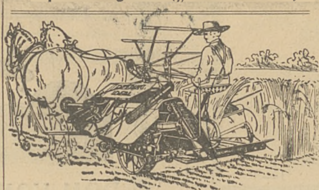
HOFHERRA i SCHRANTZA

Wiedeń – Budapeszt.

Pługi i siewniki

Rudolfa Sacka

Lipsk-Plagwitz („Grand Prix“).



Żniwiarko-wiązałki »Ideał« lekkości w robocie

DEERING-Harvester Comp.

w Chicago („Grand Prix“).

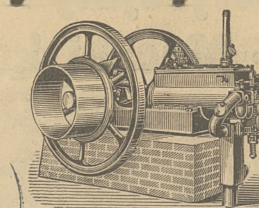
Wyroby Deeringa, które na ostatniej paryskiej wystawie z pomiędzy wszystkich innych uznane zostały za najlepsze i wyszczególnione najwyższemi odznaczeniami, cieszą się wielkiem rozpowszechnieniem w Królestwie Polskiem, a żniwiarki tegoż w kraju odznaczone zostały przy próbie w Żurawicy dolnej na polach J. O Ks. Sapiehy w r. 1900 najwyższą nagrodą. v. Rolnik Nr. 50. 15. XII. 1900.

Benzynowe, Naftowe, Spirytusowe

Motory i lokomobile

Tow. akc.

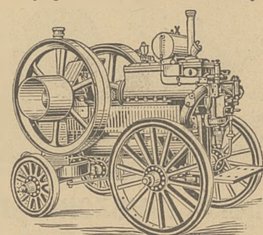
Marienfelde.



Odznaczone dyplomem honorowym Tow. gosp. czeskiego w Pradze w maju 1901.

Zupełne bezpieczeństwo przed eksplozyą. Gotowość ruchu w ciągu 10 minut.

Fabryka ta zatrudnia przeszło 1000 robotników i dostarczyła już zwyż 3000 lokomobil wyłącznie do celów rolniczych.



Wszelkie motory, maszyny rolnicze i mleczarskie i części składowe zawsze na składzie.

Katalogi, cenniki i objaśnienia darmo i opłatnie.

KOMITET C. K. GAL. TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

we Lwowie, ul. Słowackiego 8

sprowadza dla członków swoich

wszelkie nawozy sztuczne

wedle warunków specyalnego cennika.

Rabaty przyznane Komitetowi przez fabryki przy odbiorze wielkiej ilości nawozów rozdziela się z końcem roku pomiędzy odbiorców.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.